



Nr 11 (327) Listopad 2024

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Pokryta złotem korona wróciła nad wejście do Książa	2
Księżna Daisy – reformator-ka społeczna z zamku Książ cz. II	3
Gdy zagrały surmy zbrojne... cz. I	7

Chronologia dziejów

Akademia intelektu

16 listopada, wykład doktora Janusza Kujata (naszego współpracownika redakcyjnego) „Chrześcijaństwo a sztuka”, wygłoszony w Miejskiej Bibliotece Publicznej, zapoczątkował cykl Akademia Intelektu. Prowadzący, w pierwszej części, przedstawił semantykę kluczowych pojęć dla tematu: chrześcijaństwo, filozofia, sztuka (obejmująca swym zakresem architekturę, rzeźbę, malarstwo), przypomniał kanony piękna według Platona i Arystotelesa. W drugiej części pojawiła się próba odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jak wzbogacić ewangelizację i uatrakcyjnić wiarę?

Dr Janusz Kujat w interesujący sposób zaprezentował walory estetyczne sztuki, przywołując poglądy św. Augustyna („Sztuka jest nieprawdziwa, Bóg jest prawdziwy”) oraz konkluzję: „Piękno postrzegane przez nas jest niepewne – pewny jest Bóg”).

Rozważając istotę piękna, wykładowca odwołał się do stanowiska filokalistów (miłośników piękna), sprowadzające się do przekonania, że świat jest piękny, bo taki był cel Boga, tworzącego świat; dlatego boskie dzieło zasługuje na kontemplację i podziw. Wynika z tego, że piękno jako atrybut Boga – jest samoistne, ponadto stanowi źródło piękna i jest absolutem.

Frapujące były spostrzeżenia dotyczące ikon, których oczy (w intencji ich twórców) miały hipnotyzować. Taką funkcję traktowano jako formę kontaktu z Bogiem (poprzez namalowane oczy), które emanują spokojem, sprzyjającym kontemplacji.

W końcowej części, pojawiła się następująca konstatacja: „chrześcijaństwo uwolniło

energię i wolność sztuki, dając piękno całemu światu”.

W prawdzie wysłuchaliśmy pierwszego wykładu, ale nawet na tym etapie, warto przytoczyć słowa francuskiego filozofa, badacza symboli i mitów, Gilberta Duranda: „Sztuka rzymskokatolicka [...] powstająca pod dyktando pojęciowych sformułowań dogmatu, nie prowadziła do iluminacji [oświecenia umysłu przez Boga jako nieodzownego warunku poznania], lecz po prostu jedynie ilustrowała prawdy wiary”.

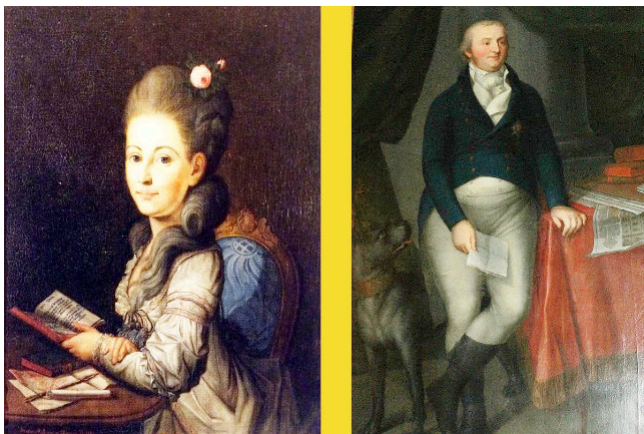
Maria Palichleb

28 listopada w Sali Kominkowej w Zamku Książ odbyła się konferencja prasowa, podczas której Prezydent Miasta Wałbrzycha, Roman Szelemej, oficjalnie ogłosił nominację nowej Prezeski Zamku Książ – Doroty Karolewskiej. Dotychczasowa, wieloletnia prezeska zamku - Anna Żabska, z dniem 26 listopada 2024 r. została powołana na stanowisko wojewody dolnośląskiego.



Pokryta złotem korona wróciła nad wejście do Książa

Po pięćdziesięciu latach na ponad dwustuletni małżeński kartusz herbowy, zdobiący główne wejście do Książa, powróciła odtworzona korona hrabiowska. Do początku lat 70-tych, ubiegłego stulecia, wieńczyła połączone herby hrabiego Jana Henryka VI von Hochberga i jego żony, księżniczki Anny Pszczyńskiej. Wykonana z giętej blachy miedzianej korona pokryta jest płatkami szczerego złota.



Herb upamiętnia jedno z najważniejszych małżeństw w rodzie Hochbergów, czyli mariaż hrabiego Jana Henryka VI von Hochberga, barona na Książu z dziedziczką Księstwa Pszczyńskiego, księżniczką Anną Emilią von Anhalt-Köthen-Pless na Górnym Śląsku z 1791 roku. Dzięki temu małżeństwu, Hochbergowie uzyskali dziedziczny tytuł książąt von Pless i w konsekwencji - stali się jedną z najbogatszych rodzin Europy.

-Z analizy materiału ikonograficznego wynika, że korona zniknęła z nad głównego wejścia do zamku w okresie między 1969, a 1972 rokiem. W tamtych czasach symbole kojarzone z arystokracją były często usuwane, a nawet niszczone, w imię źle pojętej poprawności politycznej. Zniszczenie korony rangowej, w czasach komunistycznych, symbolizowało nie tylko brak szacunku dla dziedzictwa, ale także próbę wymazania historycznej tożsamości regionu. Powrót tzw. korony rangowej ma więc symboliczne znaczenie i jest chwilą historycz-

ną dla naszego Zamku – wyjaśnia rzecznik prasowy Książa, Mateusz Mykytyszyn.

Odtworzenie korony poprzedzone było kompleksową kwerendą archiwalną, analizą heraldyczną i odbyło się pod nadzorem konserwatora zabytków. Okazało się, że korona jest jeszcze dobrze widoczna na fotografiach z 1968 roku z planu zdjęciowego filmu „Hrabina Cosel”, a nie ma jej już na pocztówkach z 1972 roku.

Przywrócony symbol nie tylko odzwierciedla bogatą historię rodu Hochbergów, którzy władali Książem w latach 1509-1944, ale także stanowi ważny krok w kierunku uczciwego mówienia o dziedzictwie historycznym, materialnym i kulturowym Dolnego Śląska.



Korona rangowa

Heraldyczna oznaka godności nosiciela herbu, umieszczana nad tarczą z hełmem (lub bez), godłem herbowym, monogramem lub inicjałami; jej forma jest zależna od okresu historycznego i kraju. Tradycja oznaczania opraw ksiąg k. r., nad herbem, kształtowała się od XIV w., by rozkwitnąć w Italii 2 poł. XV w., a pod jej wpływem w całej Europie łacińskiej (od XVII-XVIII także w Rosji). Była stosowana głównie w superekslibrisach jako element kompletnego lub zredukowanego herbu, bądź jako zwieńczenie monogramu. Szczególną rolę identyfikacyjną i dekoracyjną odgrywała w superekslibrisach inicjałowych, typowych dla XIX w. Od 2 poł. XX w. jej znaczenie w introligatorstwie (podobnie jak superekslibrisów herbowych) systematycznie maleje. W okresie nowożytnym ukształtował się podział

na: k. cesarską i k. królewską – z kabłąkami (pałakami) wychodzącymi z obręczy i zwieńczonymi jabłkiem królewskim lub samym krzyżem; mitrę książęcą – z obręczą gronostajową i aksamitną czapką w kształcie korony, zakończoną krzyżem; hrabiowską – obręcz z 9 pałeczkami zakończonymi perłami; baronowską – obręcz z 7 pałeczkami z perłami; margrabiowską – obręcz z fleuronami (kwiatonami) oddzielonymi pałeczkami z 3 perłami; oraz szlachecką – obręcz z fleuronami oddzielonymi pałeczkami z pojedynczą perłą; skomplikowaną typologię k. r. wypracowano w krajach zachodnioeuropejskich (zwłaszcza we Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii); kościelnymi odpowiednikami świeckich k.-n r.-ch są: tiara, infuła, oraz kapelusz (kardynalski, arcybiskupi, itd.) wraz z towarzyszącymi insygniami (m.in. krzyż arcybiskupi, pastorał); w heraldyce miejskiej niekiedy stosowana jest tzw. corona muralis.

Mateusz Mykytyszyn,
prezes Fundacji Księżnej Daisy von Pless

Księżna Daisy – reformatorka społeczna z zamku Książ cz. II

Dwaj młodszy synowie księstwa urodzili się w odstępnie pięciu kolejnych latach. Byli to Aleksander znany jako Lexel, przez cztery miesiące, po śmierci starszego barta 5. księża von Pless (1905- 1984) oraz najmłodszy, od dziecka cierpiący na choroby serca Bolko Konrad Friedrich, hrabia von Hochberg (1910-1936).

Jak pisze biografka księżnej, Barbara Borkowy: „Mąż dotrzymał słowa i zapewnił jej wszystko, co obiecał: bogactwo, stroje, klejnoty, służbę, zagraniczne podróże i coroczne pobyty w Anglii. Niestety, dał się poznać jako człowiek drażliwy, uparty i z tak snobistycznymi zasadami, że nie mieściły się one w jej liberalnym wychowaniu. Teść okazał się kochanym człowiekiem, a cesarz niemiecki przyjacielem. Daisy odwdzięczyła się kontaktami wśród arystokracji, wprowadzając rodzinę Hochbergów do najlepszych salonów Anglii i Irlandii, jak również do królewskich i szlacheckich domów całej Europy. Przyszło jej jednak wciąż czekać na tą zapowiedzianą przez męża miłość, której nie czuła, gdy stanę-

ła na ślubnym kobiercu”.

Księżna Daisy w Książu

Daisy cieszyła się z przyjazdu do Książa, w którym poczuła się wielką panią, mając do dyspozycji tabuny służby. Wszyscy pracownicy mieli ściśle określone zadania - księżna nie mogła np. sama sobie otwierać drzwi, a kiedy udawała się do spania, towarzyszyły jej dwie pokojówki. Nawet do toalety nie mogła iść sama, lecz w towarzystwie damy dworu lub pokojówki. Początkowo podobało jej się to, ale z czasem stało się nużące, a nawet krępujące, bo ciągle ktoś przy niej stał.

Najważniejsze jednak było zachwycające otoczenie Książa: wspaniały park, ogrody tarasowe w stylu francuskim i stworzona specjalnie dla Daisy, przez nią zaprojektowana „Ma Fantaisie”, usytuowana na zachód od zamku Książ. Była to miniaturowa posiadłość nad strumieniem, w stylu angielskim, gdzie chętnie spędzała wiele czasu. Według pomysłu Daisy zbudowano dwa, połączone gankiem, niewielkie domki kryte strzechą. Spiętrzone tam wody potoku, dzięki czemu utworzono niewielkie jezioro. Wokół domków utworzono niewielki ogród, wzorowany na tarasach angielskiej posiadłości rodziców Daisy - Newlands. Ich przytulne wnętrza dawało księżnej odpoczynek od nudnej etykiety euro-



Rodzina księżca Hochberg von Pless w 1916 roku



pejskich dworów. Mogła tam w ciszy i samotności czytać książki przy kominku, wspominając angielskie czasy.

Działalność charytatywna i społeczna

Działalność charytatywną traktowała na tyle poważnie, że postanowiła dotrzeć do przyczyn nędzy i chorób wśród miejscowej ludności. Winna okazała się zanieczyszczona miejscowa woda. Daisy walczyła o czystość przepływającej przez Wałbrzych rzeki Pelcznicy, zlecając profesjonalne badania bakteriologiczne. W sprawie czystości wałbrzyskich rzek i potoków interweniowała kolejno we Wrocławiu i Berlinie. Angażowała też ekspertów angielskich, którzy pod kierownictwem dr Greena zaprojektowali całkowicie wyodrębniony system kanalizacyjny, zniesienie wszystkich przybrzeżnych studzienek i zaprowadzenie systemu wodociągowego do każdego domu. Ostatnia epidemia tyfusu wśród mieszkańców Starego Zdroju (dzielnica Wałbrzycha) miała miejsce w 1911 roku i była to ostatnia obecność tej choroby, właśnie dzięki działalności księżnej. Idea ekologiczna księżnej Daisy z początku XX wieku jest dziś jak najbardziej aktualna. Podczas celebrowania Roku Księżnej

Daisy na Dolnym Śląsku (sejmik województwa ogłosił go w 140 rocznicę urodzin Daisy i 70 rocznicy śmierci w Wałbrzychu) ten aspekt jej działalności był szczególnie podkreślany, a jej praca na rzecz środowiska naturalnego stawiana jako wzór do naśladowania. Dzięki księżnej Daisy otwarto w Wałbrzychu pierwszą szkołę specjalną dla niepełnosprawnych dzieci, przedtem zupełnie ignorowanych przez system i zdanych na łaskę niewyedykowanych, robotniczych rodzin. Księżna regularnie odwiedzała rodziny górnicze w ich domach i dzieci robotnicze w szkołach. Organizowała dla nich przyjęcia choinkowe w Książu i koncerty charytatywne w szczawieńskim Teatrze Zdrojowym. W Wałbrzychu wraz ze znanym tutejszym ortopedą lansowała program łączący edukację wraz z przygotowaniem do zawodu i opieką medyczną, które pozwalały na pełne włączenie niepełnosprawnych do rodziny i społeczeństwa, według zasad, które potem ogólnie zostały przyjęte. Szkoła była dotowana przez Hochbergów do 1933 roku. Na wzór francuski, realizowała w górniczym mieście kampanię „Kropla mleka”, w ramach której żony górników pobierały dla swoich dzieci bezpłatne, pasteryzowane mleko. Akcję poparli duchowni protestancy i katolicy.

Dużo czasu poświęcała koronczarkom śląskim. Dzięki niej w wielu miejscowościach powstawały nowe szkoły koronkarskie i robótek ręcznych, a efekty prac uczennic prezentowano na wielu wystawach w Szczawnie-Zdroju i w innych dolnośląskich uzdrowiskach. Panie z towarzystwa chętnie kupowały śląskie koronki, dzięki czemu wiele młodych, ubogich dziewcząt znajdowało zatrudnienie i niewielkie dochody. Pośrednicy jednak zarabiali na tym handlu krocie, a faktyczne autorki małych dzieł sztuki musiały się zadowolić marną prowizją. Do czasu, kiedy sprawy w swoje ręce wzięła księżna Daisy. W maju 1911 r. przejęła jedną z jeleniogórskich szkółek i nadała jej nazwę Szkoły Koronkarstwa Księżnej von Pless (Spitzenschule der Fürstin von Pless). Kolejne szkoły koronczarskie księżnej powstały w Cieplicach Śląskich oraz Szklarskiej Porębie. Były to niewielkie spółdzielnie socjalne, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, w których dochód z całości sprzedanego produktu przeznaczany był na funkcjonowanie organizacji i

jej członkinie. Według planów księżnej dochody ze sprzedaży miały być przekazywane na rzecz placówek opieki społecznej (domów starców, szpitali), z których pochodzili uczące się koronkarstwa. Do nauki, która była bezpłatna, przyjmowano zarówno starsze kobiety, jak i młode dziewczęta. Szkoła księżnej liczyła około 150-170 uczennic. Już w sierpniu 1911 r. wystawa zorganizowana w Sali Bilardowej Grand Hotelu w Szczawnie-Zdroju wzbudziła zachwyt kuracjuszy, a miejscowa prasa zachwycała się artyzmem i oryginalnością śląskich wyrobów rękodzielniczych.

W Hotelu Bristol w Berlinie koronki obejrzały cesarzowa i księżniczki z rodziny cesarskiej. W Jeleniej Górze księżna otworzyła elegancki sklep, w którym oferowano bardzo szeroki asortyment koronek, a który działał do 1935 roku.

Umiejętności aktorskie oraz wokalne księżna Daisy wykorzystywała regularnie podczas charytatywnych koncertów i występów teatralnych, w których uczestniczyła zarówno w Anglii, jak i na Śląsku. Jeden z takich koncertów odbył się w sobotni wieczór 20 lipca 1907 r. w pięknej, neobarokowej sali Teatru Zdrojowego w Szczawnie-Zdroju (w latach 1509-1934, prywatne uzdrowisko Hochbergów z Książa). W pierwszej części programu książęca orkiestra uzdrowska wykonała m.in. uwerturę do opery Richarda Wagnera „Tannhäuser”, natomiast w części drugiej księżna Daisy wykonała kilka pieśni solo i w duecie z hrabią Pücklerem. Cały dochód z koncertu, który wyniósł około 1900 marek, przeznaczyla na potrzeby szkoły dla niepełnosprawnych oraz innych osób potrzebujących wsparcia.

Święta Bożego Narodzenia były okresem szczególnej aktywności dobroczynnej. Każdego grudnia księżna odwiedzała miejsca, nad którymi rodzina Hochbergów sprawowała patronat – szkoły, przytułki, domy opieki, zarówno ewangelickie, jak i katolickie. Ich uczniowie i pensjonariusze otrzymywali prezenty, którymi najczęściej były pończochy, owoce, słodycze.

Podróże

Księżna Daisy z mężem odbywali wiele atrakcyjnych podróży po świecie. Bywali w

Egipcie, Indiach, nad Morzem Czerwonym. W 1913 r., kiedy między Daisy, a Janem Henrykiem XV coraz częściej pojawiały się konflikty, księżna udała się z bratem Georgem w podróż do Ameryki Południowej. Odwiedzili Brazylię i Argentynę. Niestety, separacja ta nie poprawiła ich sytuacji małżeńskiej.

Podróże po Europie odbywała Daisy i jej rodzina na ogół prywatnym wagonem-salonką z apartamentem księżnej oraz przedziałami dla służby i dam dworu. Używano jej także do podróży z Książa do Pszczyny. Kiedy musiała przenoćować w hotelu we Wrocławiu czy Berlinie, z Książa przywożono jej ulubione meble, pościel i zastawę, aby mogła się czuć swobodnie i komfortowo.

Na arenie politycznej

Pozycja towarzyska księżnej Daisy, jej częste spotkania z władcami Niemiec i Wielkiej Brytanii, a do tego wrażliwość na sprawy społeczne, a także troska o przyszłość obu krajów, powodowały, że, kiedy tylko mogła, zwracała uwagę angielskiemu królowi i niemieckiemu cesarzowi na to, co się dzieje w polityce. W czerwcu 1914 r., kiedy napięcie w polityce europejskiej było u szczytu, sir Arthur Crofield zwrócił się do Daisy z prośbą o przekazanie Wilhelmowi II prywatnego listu z pokojowymi propozycjami. Postawiło to ją w trudnej sytuacji. Ostatecznie list nie został przekazany, bo nie było okazji po temu. Natomiast w dniu zamachu na austriackiego następcę tronu w Sarajewie, będącego również dniem jej 41 urodzin, księżna wyjechała do Anglii, z zamiarem działania. Odbyła w Londynie wiele rozmów z osobami z establishmentu, proponując angielsko-niemieckie spotkanie w Pszczynie. Niestety, jej działania były spóźnione, a ponieważ była obywatelką niemiecką, wobec zbliżającej się wojny musiała natychmiast opuścić Anglię, aby nie zostać internowaną.

Pierwsza wojna światowa

Kilka dni po przystąpieniu Anglii do wojny, Daisy rozpoczęła pracę jako siostra Czerwonego Krzyża w berlińskim szpitalu w dzielnicy Tempelhof. Z powodu odwiedzenia w październiku obozu dla jeńców angielskich w Döberitz pod Berlinem, została oskarżona o

szpiegostwo na rzecz Anglii i, na polecenie władz wojskowych, musiała zrezygnować z działalności siostry Czerwonego Krzyża i wyjechać do Książa. Jan Henryk XV musiał bronić dobrego imienia żony. Sprawa oparła się o cesarza, który jednak długo nie zajmował oficjalnego stanowiska. Dopiero w 1915 roku pozwolił księżnej na pracę w pociągu sanitarnym, ale pod warunkiem, że będzie to w Serbii. W 1915 r. Grand Hotel w Szczawnie-Zdroju zaadaptowany został na szpital polowy. Daisy sprowadziła z Berlina nową ekipę wykwalifikowanych pielęgniarek. Księżna codziennie przyjeżdżała do szpitala i osobiście doglądała jego funkcjonowania, rozmawiała z personelem medycznym i pacjentami. Na jej polecenie w szpitalu tym mogli przebywać nie tylko oficerowie, ale także zwykli żołnierze. W Wałbrzychu Daisy założyła lazaret, a w pobliskim Mokrzeszowie dom wypoczynkowy dla żon żołnierzy i ich dzieci.

W tym samym roku księżna rozpoczęła pracę na froncie serbskim, w liczącym ponad 500 metrów pociągu sanitarnym, a w kwietniu 1916 r. - służbę na froncie zachodnim, w pociągu sanitarnym D-3. Opieką otaczała 80 pacjentów, których pociąg woził między Francją a Niemcami. W drugiej połowie następnego roku, Daisy rozpoczęła pracę w Belgradzie, tym razem w cesarsko-królewskim szpitalu wojskowym dla żołnierzy i cywilów. W maju 1918 r. zaproponowano Daisy stanowisko dyrektorki zakładu rehabilitacyjno-leczniczego w Konstancy nad Morzem Czarnym, co było wyrazem uznania jej zasług w dziedzinie ratowania chorych. Mimo, że propozycję chętnie przyjęła, stanowiska tego jednak nie objęła. Przed podjęciem pracy postanowiła wyjechać do na urlop do Monachium, stamtąd udała się do Książa, a jesienią ruszyła do Konstancy. Gdy była na południu Węgier dotarła do niej wiadomość o prawdopodobnej abdykacji cesarza Wilhelma II. Postanowiła więc wrócić do Belgradu, a następnie przez Wiedeń udała się do Monachium, gdzie znalazła się w początkach listopada 1918 r. Upadek cesarstwa zastał księżnę w wynajętym domu w Partenkirchen. W uznaniu zasług wojennych, od arcyksięcia austriackiego Franciszka Salwatora, otrzymała Order Czerwonego Krzyża 2. klasy

Okres międzywojenny

Lata powojenne były dla Daisy bardzo bolesne, głównie za sprawą postępującej choroby (według opisywanych symptomów dziś zdiagnozowanej jako stwardnienie rozsiane) i coraz gorszych stosunków z mężem. Oddaliła ich od siebie przede wszystkim wojna, przez którą ich angielskie i niemieckie serca znalazły się po dwóch, różnych stronach barykady. 12 grudnia 1922 r. przed sądem w Berlinie orzeczono ostatecznie rozwód Daisy z Hansem Heinrichem XV, a sąd uznał jego winę. Mimo to otrzymał opiekę nad synami, natomiast Daisy zatrzymała tytuł księżęcy, prawo do apanaży, opieki medycznej oraz utrzymania niewielkiego, osobistego dworu.

Po rozwodzie wyjechała do domu na południu Francji, który jednak w 1929 r. musiała sprzedać. Na pięć lat zamieszkała w Monachium, spędzała czas w uzdrowiskach. W kwietniu 1935 r. pogodziła się z byłym mężem i powróciła do Książa, ale zamieszkała w jednej z południowych oficyn, bo zamek w lecie otwarty był dla turystów, a w okresie zimowym nie był ogrzewany. Najmłodszy syn Bolko, z którym nie miała bliskiego kontaktu, zmarł w marcu 1936 r., a jej były mąż w styczniu 1938 r. Hansel, od 1932 r., był rezydentem Anglii i rzadko przyjeżdżał do Niemiec. Po raz ostatni widział się z matką pod koniec 1938 r. Lexel uciekł z Polski na zachód, zaraz po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Daisy z Dolly zostały same w Książu, nie mówiące po niemiecku i bez środków do życia.

Pocieszeniem w tych trudnych czasach była dla niej publikacja książek autobiograficznych, których wydała w sumie trzy tomy. Dwa, z 1928 i 1931 r., powstały w oparciu o pamiętnik, który prowadziła, z przerwami, przez dwadzieścia pięć lat; trzecia, z 1936 r., była jej późniejszą relacją, na podstawie wspomnień i listów o ludziach i wydarzeniach, które uznała za na tyle znaczące, aby podzielić się nimi z szerszą publicznością. Szczególnie dwa pierwsze tomy odniosły ogromny sukces wydawniczy i doczekały się wielu przekładów na języki obce. Dzięki działalności wydawniczej Zamku Książ w Wałbrzychu i działającej na nim od 2012 roku Fundacji księżnej Daisy von Pless, wszystkie ukazały się już w języku polskim. O ich ogromnym znaczeniu dla dzisiejszych hi-

storyków pisze tłumaczka memuarów księżnej na polski i autorka jej bestsellerowej biografii „Siostry Daisy von Pless i Shelgah Westminster”, Barbara Borkowy: „- Wraz ze śmiercią wybitnych osób, żyjących w tamtych czasach, historycy piszący ich biografie, odkryli na nowo pamiętniki księżnej Daisy von Pless, znajdując w nich bezcenne źródło informacji. Jej książki dały – i ciągle im dostarczają - unikalną wiedzę na temat życia i charakteru ich bohaterów, nie mówiąc o możliwości przytoczenia anegdot i odtworzenia kolorytu epoki, o której wszyscy mamy przeświadczenie, że była niepowtarzalną. To, że księżna Daisy, będąc naocznym świadkiem tamtych czasów, pozostawiła nam ich bogatą dokumentację, jest chyba największą po niej spuścizną”.

Ostatnia wojna

W 1940 r. opuściła na dobre Książ i zamieszkała w swoim ostatnim domu w sercu starego Wałbrzycha, gdzie opiekowała się nią tylko jedna służąca, wierna Dolly Crowther. Ostatnie miesiące i dni życia spędziła tam w niepokoju o los synów, a zmarła na atak serca dokładnie dzień po swoich 70-tych urodzinach, wieczorem 29 czerwca 1943 r. Jej elegancka willa przy dzisiejszej ul. Moniuszki 43 ciągle czeka na remont, ale bez wątplenia jest jednym z piękniejszych budynków wałbrzyskiej Starówki. Zwłoki „stokrotki” złożono 2 lipca w rodzinnego mauzoleum, w parku otaczającym ukochany przez nią Zamek Książ. Skromnej uroczystości pogrzebowej przewodniczył wałbrzyski pastor, a mieszkańcy Książa, najwierniejsza część służby, okoliczna ludność, pracownicy kopalń i urzędnicy dóbr odprowadzili doczesne szczątki księżnej na miejsce wiecznego spoczynku, który nie okazał się wiecznym. Cynkową trumnę z szczątkami najpiękniejszej niegdyś kobiety w Europie prawdopodobnie kilkakrotnie przenoszono. Według niektórych, z powodu zbliżającej się Armii Czerwonej, według innych - niesprawdzonych opowieści, w obawie przed złodziejami, poszukującymi legendarnych pereł. Jedną z możliwych wersji zdarzeń zakłada, że trumna Daisy i innych Hochbergów ze zbezczeszczonego przez Sowietów Mauzoleum zostały ostatecznie przeniesione na cmentarz ewangelicki na Szczawienku. Dziś jest to dzielnica Wał-

brzycha, a w miejscu dawnej nekropolii znajduje się droga szybkiego ruchu. Po grobie księżnej nie ma już żadnego śladu.

Maria Palichleb

„Gdy zagrały surmy zbrojne, poszliśmy na wojnę” – ekshumacja żołnierzy pruskich, austriackich i jednego saksońskiego na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wałbrzyskiej cz. I

Temat, związany z 1866 rokiem pojawił się w naszym miesięczniku, min., w 2010 roku, w 9 numerze (*Dulce et decorum est pro patria mori* – Słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę).

W 1870 roku postawiono pomnik, upamiętniający żołnierzy, zmarłych w miejscowym lazarecie, w wyniku ran odniesionych na polu bitwy pod Trutnovem (27. VI.), pod Sadową (3.VII.).

Bruno Lungmus, pisząc o tym roku, w kontynuacji kroniki J. F. E. Würffla, ograniczył się, w typowy dla siebie sposób, do lakonicznej informacji. Dlatego dziś trudno byłoby ustalić, w którym miejscu znajdował się lazaret, do którego przywożono rannych.

Możemy po upływie tylu lat zastanawiać się, czy wszyscy byli poważnie ranni? Czy niektórzy przeżyli i przebywali dłużej w naszym mieście na rekonwalescencji?

Odślonięcie i poświęcenie pomnika miało miejsce 3 lipca 1870 roku, w czwartą rocznicę zwycięskiej dla Prus bitwy pod Sadową.

Zdaniem wielu historyków - wynik tej bitwy przyczynił się do zjednoczenia Niemiec, więc to zwycięstwo miało swoją rangę. Zrozumiałe jest, że nie celebrowano by takiej uroczystości 27 czerwca, bo była to data bitwy, rozegranej pod Trutnovem i zakończoną klęską Prus.

Bruno Lungmus z pewnością znał wiele faktów związanych z powstaniem tego pomnika, ale nie podał, kto był jego autorem.

Odwołując się do realiów życia Freiburga w drugiej połowie XIX wieku, można wysunąć hipotezę, że jego twórcą mógł być miejscowy rzeźbiarz.

Wtedy działał w naszym mieście Karl Johann Plischke (ur. 25. VIII. 1815 w Barzynie, pow. Elbląg, zm. 16.IX. 1885, w wieku 79 lat). Oze-

nił się z Julianną Brode (ur. w Rawiczu 19.III. 1817, zm. 31.VII.1904, w wieku 83 lat). Ich syn, Julius Plischke, zgodnie z tradycją rodzinną, był także rzeźbiarzem (ur. 10.III. 1844, zm. 1. III. 1919: przeżył 74 lata). Julius ożenił się z córką Gustava i Luizy Beckerów, Marią, wdową po Fritzu Grellu, właścicielu młyna przy ulicy Młynarskiej.

Pomnik mógł powstać na przełomie 1869 i 1870 roku.

Dziś trudno jednoznacznie określić, ile czasu potrzebował ówczesny artysta, który dysponował bardziej prymitywnymi narzędziami, niż współczesny nam wykonawca tego typu zlecenia.

We wspomnianym wyżej okresie, senior Plischke miał 55 lat, a junior – 26. Można więc przyjąć kolejną hipotezę, że przyjęty projekt realizował Karl Johann, z pomocą syna Juliusa. Należy w tym miejscu wspomnieć, że Julius Plischke był projektantem i wykonawcą pomnika, wzniesionego na Nowym Rynku, zwieńczonego postacią Nike – bogini zwycięstwa; pomnika upamiętniającego twórcę i przewodniczącego Towarzystwa Upiększania Miasta Louisa von Normanna, który stanął w Gründel (Dolince), przy Promenadzie. Wcześniej Julius pracował przy adaptacji pawilonu letniego na Topolowym Wzgórzu – na mauzoleum, w 1883 roku, po śmierci pierwszej żony księcia von Pless Hansa Heinricha XI – Marii von Kleist.

Znając procedurę i okoliczności powstawania pomników – najpierw musiała pojawić się inicjatywa, następnie wyłoniono komitet budowy, zebrano fundusze i przedyskutowanego wybór najstosowniejszego projektu.

Na czworokątnej podstawie znalazły się cztery inskrypcje. I tak, na stronie równoległej do alei, w której stanął monument: Spoczywającym tu wojownikom 1866 roku.

Na prostopadłej, po lewej – zostały wykute nazwiska 19 Austriaków: Plisnier, Schmelz, Beutsch, Frugena, Konig, Gatzalka, Rahe [...],

Galloffi, Korwacz, Kaser, Biszczad, Bohn, Walter, Farage, Fursdler(?) Kynath, Kurdschak (?), nieczytelne nazwisko, Oswald.

Po prawej – 10 nazwisk Prusaków, spośród których tylko dwa można dziś odczytać: Kiesowettler, Schunke.

Warto pamiętać, że po obu stronach walczyli także Polacy, przymusowo wcielani do armii pruskiej lub austriackiej, więc często była to walka bratobójcza.

Pozdrowienia z Malezji od Adriana Sitki



Kuala Lumpur

Zmianie uległ adres strony internetowej Dziejów Miasta Świebodzice:
<http://dziejemiasta.mycloudnas.com>

Świebodzice - Dzieje Miasta”
<http://dziejemiasta.mycloudnas.com> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.
Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**